

Siarhei Kaliuta *OSPPE*

PRAKTYCZNA OPCJA NA RZECZ UBOGICH. SZKIC O ŚW. ALBERCIE (ADAMIE CHMIELEWSKIM)¹

Wprowadzenie

Znaczenie opcji na rzecz ubogich jednoznacznie potwierdził św. Jan Paweł II. Uczynił to między innymi w encyklikach *Sollicitudo rei socialis* i *Centesimus annus* czy adhortacji apostolskiej *Christifideles laici*. Do jego nauczania na ten temat odwołał się papież Franciszek w adhortacji apostolskiej *Evangelii gaudium*. Kategoria, o której mowa, pojmowana jest jako „specjalna forma pierwszeństwa w praktykowaniu miłości chrześcijańskiej, poświadczona przez całą Tradycję Kościoła”². W szczególności odnosi się ona do społecznej odpowiedzialności, a konkretnie do decyzji, które trzeba podejmować odnośnie do ludzi pozostających w sytuacji materialnego ubóstwa czy nędzy społecznej. W gruncie rzeczy opcja na rzecz ubogich jest normą konsekwentnego praktykowania miłości i miłosierdzia we wszystkim, co oznacza przyznanie pierwszeństwa ubogim. Wedle Papieża z Polski, przyjdzie z pomocą ubogim, zarówno poszczególnym ludziom, jak i grupom społecznym, łącznie z całymi społecznościami narodowymi, stanowi wymóg płynący z obowiązku chrześcijańskiego³.

¹ Niniejszy tekst jest znowelizowaną wersją podrozdziału 1.2 pracy magisterskiej pt. *Realizacja preferencyjnej opcji na rzecz ubogich w dziełach charytatywnych św. Brata Alberta Chmielowskiego i św. Teresy z Kalkuty. Analiza porównawcza*, pisanej w ramach seminarium naukowego z katolickiej nauki społecznej pod kierunkiem dra hab. Jana Mazura OSPPE, prof. UPJPII i obronionej w dniu 18 maja 2023 roku na Wydziale Teologicznym UPJPII.

² JAN PAWEŁ II, Encyklika *Sollicitudo rei socialis*, 42; por. TENŻE, Encyklika *Centesimus annus*, 57; TENŻE, Adhortacja apostolska *Christifideles laici*, 42; FRANCISZEK, Adhortacja apostolska *Evangelii gaudium*, 186-201.

³ Por. JAN PAWEŁ II, Encyklika *Sollicitudo rei socialis*, 44.

Miłość preferencyjna na rzecz ubogich jest postawą, która apeluje o poszanowanie godności człowieka⁴. Uświadamia prawdę, że istota ludzka więcej znaczy przez to, kim jest, niż przez to, co posiada. Osobowa godność człowieka nie może być kwestionowana niezależnie od tego, jaka byłaby jego sytuacja nędzy, pogardy, odrzucenia czy bezsilności. Kościół pragnie być solidarny z tymi, którzy nie liczą się w społeczeństwie, które odrzuciło ich duchowo, a nawet fizycznie. W sposób specjalny Kościół pochyla się nad dziećmi nienarodzonymi, jak również nad ludźmi w podeszłym wieku, opuszczonymi i samotnymi.

Katolicka nauka społeczna opcję na rzecz ubogich odczytuje nade wszystko w Objawieniu biblijnym. Nieprzyjście im z pomocą byłoby postawieniem się w sytuacji ewangelicznego bogacza, który nie dostrzegał żebraka leżącego u bramy swego pałacu (por. Łk 16, 19-31). Dla zbawczej misji Kościoła przypowieść ta nie pozostaje bez istotnego znaczenia, gdyż na postawie bogacza ciąży groźba wiecznego potępienia.

Wspomniana miłość preferencyjna ma również uzasadnienie antropologiczne. Wystarczy wziąć pod uwagę fakt, że pełna realizacja człowieczeństwa dokonuje się tylko w relacji z drugim człowiekiem. Realizacja ta przyjmuje wyraz szczególny, jedyny w swoim rodzaju, właśnie w Kościele⁵. Kościół, który - zgodnie z duchem Ewangelii - winien być przeciwieństwem Kościołem ubogich, przemawia do wszystkich nie tylko w imię Chrystusa, ale także w imię człowieka, z którym solidaryzuje się Chrystus. Mowa jest o konkretnym człowieku, nie abstrakcyjnym, ale „tym oto właśnie”⁶.

Jak wiadomo, tego rodzaju opcję akcentował św. Jan Paweł II, którego społeczna refleksja zawsze wychodzi od człowieka i do człowieka niejako powraca. Według jego nauczania, każdy człowiek nosi w sobie pełną godność ludzką - przyrodzoną i zarazem nadprzyrodzoną; jest w pełni równy innym, a zarazem całkowicie odrębny, niepowtarzalny, stworzony na obraz i podobieństwo Boże (Rdz 1, 26-27). Oto antropologiczna i teologiczna podstawa, na której jawią się powszechne i niepodważalne prawa człowieka, w tym również prawo ubogich do „miłości preferencyjnej”⁷.

Wydaje się, że powyższe wprowadzenie ułatwi zrozumienie, czym

⁴ Por. J. CHRAPEK – J. ŻAKOWSKI, *Wyzwania. Wypisy z lektury nauczania społecznego Papieża Jana Pawła II*, Kraków – Warszawa/Struga 1987, s. 68-69.

⁵ Por. A. KOWZAN, *Teologiczne przesłanki wolności człowieka. Teoria Jana Pawła II*, „Życie Katolickie” 8 (1989), nr 10, s. 34.

⁶ Tamże, s. 40.

⁷ Tamże.

jest preferencyjna opcja na rzecz ubogich w praktycznym zastosowaniu. Wspaniałą intuicję pod tym względem miał św. Brat Albert - Adam Hilary Bernard Chmielowski (1845-1916), powstaniec, malarz, zakonnik, beatyfikowany i kanonizowany przez papieża Jana Pawła II. Choć Brat Albert nie posługiwał się terminologią „opcja na rzecz ubogich”, to jednak, bazując na Ewangelii, zainicjował dzieła, które można uznać za niezwykłą ikonę „miłości preferencyjnej”. Szkic niniejszy stanowi właśnie refleksję nad jego postawą. Nie ulega wątpliwości, że charakteryzowało ją bezgraniczne poświęcenie dla ubogich i bezdomnych.

Krakowski kontekst społeczny

Kraków w czasach Adama Chmielowskiego był w autonomii galicyjskiej. Ściągał wszystkich działaczy artystycznych i naukowych. Duże znaczenie miały wówczas Szkoła Sztuk Pięknych i Akademia Umiejętności. Kraków, miasto biedne, bogate w bezdomnych, liczył ok. 180 tysięcy mieszkańców. Rozbudowano w nim kanalizację, postawiono elektrownie, otwarto linię tramwajową, pobudowano wodociągi. Kraków był podobny do fortecy wojskowej. Trzeba także zaznaczyć, że stanowił centrum polskości, bo przyciągał do siebie Polaków nie tylko z Galicji, ale i z innych zaborów. Jak na tamte czasy, Kraków mógł się poszczycić niemałą liczbą zakonników, miał 15 klasztorów męskich i 17 żeńskich.

Miasto było również ośrodkiem wymiany handlowej oraz rzemiosła. Działały fabryki chemiczne, metalurgiczne, wyrobów papierosów, zakład witraży. Mieszkania stanowiły w 30% lokale jednoizbowe, w 29% jednopokojowe, w 4% większe domy. Bogatszą warstwę społeczeństwa stanowili lekarze, oficerowie, duchowni, profesorowie, adwokaci. Średnią klasą byli nauczyciele i urzędnicy, a najniższą rzemieślnicy i pracownicy najemni. Panowało bezrobocie, np. murarze w czasie letnim mieli pracę, a w porze zimowej odczuwali głód. Kobiety zazwyczaj pracowały jako służące w domach, a ich zarobek był uzależniony od tego, do jakiego domu trafiły. Studenci też doświadczały ubóstwa. Utrzymywali się głównie z korepetycji, ale nie było to stabilne źródło dochodu⁸.

Dzielnice Kazimierz zamieszkiwali przeważnie biedni Żydzi. Anal-

⁸ Zob. J. M. MAŁECKI, *Kraków na przełomie XIX i XX wieku*, „Nasza Przeszłość” (Kraków), 1987, nr 67, s. 5-17.

fabetyzm na Kazimierzu wynosił 32% wśród mężczyzn i 38% wśród kobiet. Choroby, a zwłaszcza cholera i gruźlica, zabierały najwięcej osób właśnie z tej części Krakowa. Tutaj warunki mieszkaniowe były bodaj najgorsze. Ludzie mieszkali po sześć osób w jednej izbie, a w innych częściach Krakowa po dwie osoby. Nie wiedzieli, co to jest kąpiel, bo po prostu nie było łaźni, aby się wykapać⁹.

W Krakowie powstawały instytucje opiekuńcze, aby zwalczać biedę, jednak było ich zdecydowanie za mało. Pod koniec wieku XIX funkcjonowały następujące instytucje: izby noclegowe dla chłopców będące dziełem ks. Kazimierza Siemaszko, Stowarzyszenia św. Wincentego à Paulo wydające ciepłe posiłki. Ponadto ksiądz Aleksander Lubomirski pobudował schronisko dla 160 chłopców oraz dla zaniedbanych moralnie dziewcząt, Anna i Ludwik Helclowie pobudowali dom dla starców i szpital dla dzieci¹⁰. Prezydent Krakowa Józef Dietl zbudował ogrzewalnię oraz organizował ogniska dla bezdomnych po całym mieście, aby mogli oni przyjść i ogrzać się¹¹. To pokazuje, że Brat Albert, o którym mowa w niniejszym szkicu, nie rozpoczynał swej pracy od przysłowiowego zera. Miał bowiem wzór, na którym mógł oprzeć swoje działanie. W jego przekonaniu tych inicjatyw było wciąż za mało. Pragnął, aby miłosierdzia było więcej. Dlatego z ogromną determinacją podjął działalność na rzecz ubogich, a więc tych, którzy miłosierdzia potrzebowali najbardziej.

Pierwsze kroki ku bezdomnym

Wydaje się, że bezpośrednim powodem, który skłonił Brata Alberta do służby bezdomnym, było pewne wydarzenie. Kiedy jeszcze jako Adam (jego imię chrzestne) roznosił nocą jedzenie po przytuliskach, usłyszał wewnętrzny głos: „Chcesz uspokoić swe sumienie tym kawałkiem chleba?”¹². Drugim powodem, dla którego oddał się służbie bezdomnym, była miłość do Ojczyzny. Jak wiadomo, Adam Chmielowski walczył w Powstaniu Styczniowym o wolność Polski. Z czasem zrozumiał, że poświęcenie życia

⁹ Zob. tamże, s. 17-20.

¹⁰ Por. M. ROŻEK, *Święty Brat Albert*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2017, s. 49-51.

¹¹ Por. J. ŻAK-TARNOWSKI, *Brat Albert*, Wydawnictwo Sióstr Loretanek, Warszawa 1973, s. 98.

¹² Por. J. MACHNIAK, *Św. Brat Albert. Rekolekcje*, Wydawnictwo M, Kraków 2017, s. 113-114.

służbie bezdomnym też będzie walką o dobro Ojczyzny, gdyż wyniszczała się ona z powodu panującej w niej nędzy.

W 1891 roku nastąpił pożar w krakowskiej ogrzewalni kobiet. Wtedy kobiety te zaczęły szukać pomocy u sióstr¹³. Do tej pory pomoc sióstr i braci zaangażowanych w dzieło Alberta Chmielowskiego przejawiała się w roznoszeniu jedzenia bezdomnym. Teraz bezdomni zamieszkali razem z braćmi i siostrami, co zadecydowało o specyfice przytulisk. Chmielowski swoją pracę w przytulisku rozpoczął od remontu: oczyszczono cały budynek, położono nową podłogę, pobielono ściany, wymieniono okna, zorganizowano piec i zamieniono ławki. Urządzono też kuchnię. Na zewnątrz sporządzono ogrodzenie i postawiono bramę z furtką. Aby wyróżnić to miejsce, postawiono na dachu krzyż¹⁴.

Specjalnie nadano przytulisku nowy wygląd, aby ubodzy czuli się tam komfortowo, wchodzili niejako w nową przyjazną rzeczywistość, w nowe życie. Zanim nastąpiły te zmiany, wygląd przytuliska sprawiał, że było to miejsce trudne do zamieszkania: wewnątrz pełne śmieci, wszelakiego robactwa, smród, jedna wspólna sala dla młodych, starszych, chorych oraz umierających. Pijacy nierzadko żądali od mieszkańców haraczu na wódkę, co prowadziło też do bijatyk. Na szczęście małe dzieci spały tam pod rurą, która dawała ciepło¹⁵.

Przytulisko w zamyśle Brata Alberta stało się nową formą pomocy najbardziej potrzebującym, starcom, niedołężnym, którzy pozostawali chwilowo lub na stałe w nędzy¹⁶. Przytuliska musiały mieć: ogród na odpoczynek, obowiązkowo kuchnię, pralnię dla umycia brudnych rzeczy oraz zabudowania gospodarcze i w miarę możliwości kaplicę¹⁷. Ubodzy spali na siennikach (workach) wypełnionych słomą, które kładziono na spojonych deskach z podporami. Za nakrycie służyły biednym kocyki. Posiłek otrzymywali trzy razy dziennie, zazwyczaj zupę i chleb. Mogli też przekazywać siostrom własne artykuły spożywcze, aby te ugotowały z nich posiłek. Pranie od-

¹³ Por. A. STELMACH SPU, A. BĄK SPU, *Historia zgromadzenia Sióstr Albertynek 1891-1955*, Wydawnictwo Instytutu Teologicznego Księży Misjonarzy, Zakopane-Kalatówki 2008, s. 20-21.

¹⁴ Por. J. ŻAK-TARNOWSKI, *Brat Albert*, s. 104-105.

¹⁵ Por. W. MATYSKIEWICZ, *Apostoł ubogich. Zarys historyczno-społeczny działalności Św. Brata Alberta na tle epoki*, „Resovia Sacra” (Rzeszów), 2017, nr 24, s. 300.

¹⁶ Por. *Konstytucje Zgromadzenia Sióstr Albertynek Posługujących Ubogim*, Kraków 2006, s. 25.

¹⁷ Por. A. STELMACH SPU, A. BĄK SPU, *Historia Zgromadzenia Sióstr Albertynek 1891-1955*, s. 70.

bywało się raz w tygodniu. Przyjęto zasadę, że chorym pranie robiły siostry. Z kolei kąpiel organizowana była cztery razy w roku. Niemniej jednak chorzy mogli kąpać się częściej. Natomiast ci, którzy dopiero rozpoczynali pobyt w przytulisku, od razu otrzymywali kąpiel i wymianę ubrania¹⁸.

Na podstawie umowy z gminą miasta Krakowa z 1888 roku, Brat Albert zobowiązał się do tego, aby: przebywać cały dzień w ogrzewalni, nakarmić bezdomnych, którzy będą przychodzić, znaleźć pracę dla tych, którzy mają siły do pracy, udawać się na kwesty, dbać o porządek w ogrzewalni oraz o stan zdrowia ubogich, otworzyć i prowadzić kuchnię i wyposażać ją w odpowiednie przedmioty, uzupełniać zasoby węgla i nafty, dbać o inwentarz ogrzewalni, zdawać sprawozdania z działania itd. Brat Albert zrzekł się wynagrodzenia ze strony miasta¹⁹. Jego postawa miała motywację głęboko ludzką i chrześcijańską. Wynikała z bezwarunkowej miłości do Chrystusa, którego oblicze potrafił rozpoznać w ubogich. Po prostu pokazał, że tego rodzaju pomoc nie potrzebuje materialnego wynagrodzenia.

W tamtym czasie były trzy sposoby zakładania przytulisk: 1. Gmina lub powiat powoływało albertynów lub albertynki i przeznaczało im dom oraz środki do posługi bezdomnym. 2. Zgromadzenie miało pragnienie pomocy bezdomnym w jakiejś miejscowości, dlatego samo załatwiała z urzędem miasta sprawy związane z otwarciem przytuliska (utrzymanie na koszt państwa). 3. Zgromadzenie samo wynajmowało dom bez zgłoszenia władzom państwowym (na utrzymaniu zgromadzenia). Na tych zasadach zakładane były przytuliska w wielkich miastach, w najuboższych częściach miast oraz tam, gdzie bezdomni nie mieli żadnej pomocy i dachu nad głową²⁰. W mieście, gdzie powstawały przytuliska, musieli być obecni bracia i siostry, aby nieść pomoc zarówno mężczyznom, jak i kobietom. Zazwyczaj przytuliska męskie i żeńskie znajdowały się blisko siebie, aby wspierać się wzajemnie. Bracia pomagali siostrą, kwestując i wykonując różne prace zewnętrzne, siostry zaś pomagały braciom w pracach kuchennych, krawieckich czy w ogóle porządkowych²¹.

Widząc potrzeby duchowe swoich mieszkańców, Brat Albert organizował kaplice w przytuliskach. Bezdomni na ogół wstydzieli się chodzić

¹⁸ Por. tamże, s. 72-73.

¹⁹ Por. J. ŻAK-TARNOWSKI, *Brat Albert*, s. 102-103.

²⁰ Por. A. STELMACH SPU, A. BAŁ SPU, *Historia zgromadzenia Sióstr Albertynek 1891-1955*, s. 69-70.

²¹ Por. D. SYNOWIEC, *Błogosławiony Brat Albert założyciel zgromadzeń zakonnych*, „Nasza Przeszłość” (Kraków), 1987, nr 67, s. 71.

do kościoła, bo czuli, że odróżniają się od reszty wiernych. Wraz z otwarciem kaplicy zaczęto odprawiać Msze św., nabożeństwa, rekolekcje, sprawować sakrament spowiedzi²². Jak wiadomo, kaplica służy do odprawienia i przechowywania Eucharystii, i dzięki temu staje się rzeczywiście centrum wspólnoty²³. Nic zatem dziwnego, że albertyńska kaplica zjednoczyła świat ubogich ze światem materialnie zabezpieczonym. W świetle wiary, Komunia święta jest najlepszym lekarstwem na ludzkie niedole, bo jak mówił sam Chrystus: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię. Weźcie moje jarzmo na siebie i ucicie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych” (Mt 11, 28-29). Dojrzała religijność sprzyja odzyskaniu równowagi duchowej i psychicznego zdrowia; służy także potwierdzeniu własnej godności i wartości²⁴.

Życie duchowe bezdomnych było bardzo bogate, bo Brat Albert bardzo dbał o to, aby każdy bezdomny miał należyte wychowanie religijne. W ogóle ważną rolę w wychodzeniu z bezdomności odgrywa życie duchowe, ponieważ daje nadzieję i siłę oraz pozwala przezwyciężyć styl życia, który dotychczas prowadzili²⁵. Dlatego organizowano w przytuliskach, szczególnie w niedzielę i święta, wspólną modlitwę różańcową. Podopieczni uczestniczyli we Mszy św., Drodze Krzyżowej, dwa razy w tygodniu uczyli się katechizmu, odprawiali nabożeństwa czerwcowe i majowe. Najlepszą okazją do nawrócenia i pomocy bezdomnym w trudnościach są rekolekcje adwentowe i wielkopostne. Rekolekcje dawały bezdomnym możliwość wyspowiadania się, przyjęcia Komunii św. Była to również okazja do przyjęcia Chrztu, Pierwszej Komunii, Bierzmowania, Sakramentu małżeństwa czy nawet przyjęcia szkaplerza²⁶. Brat Albert o posługę duszpasterską prosił księży z zewnątrz. Przyjął bowiem zasadę, by nikt z jego braci posługujących ubogim nie starał się o święcenia kapłańskie. Motywował to duchem pokory, wedle której bracia posługujący ubogim winni być na równi z ubogimi. Wiadomo przecież, że księża zaliczani byli wówczas do wyższej warstwy społecznej. Dopiero po latach, wskutek interwencji kardynała Karola Wojtyły, metropolity krakow-

²² Por. W. STAICH, *Brat Albert*, Kraków 1932, s. 44-45.

²³ Por. *Kodeks Prawa Kanonicznego*, Pallottinum, [Poznań] 1984, kan. 608.

²⁴ F. GŁÓD, *Bezdomni*, Wydawnictwo Naukowe PAN, Wrocław 2008, s. 97.

²⁵ Por. M. FIAŁKOWSKI OFMCONV, *Troska Kościoła o ludzi bezdomnych*, „Ateneum Kapłańskie”, maj-czerwiec 2006, z. (3) 583, s. 496.

²⁶ Por. A. STELMACH SPU, A. BĄK SPU, *Historia Zgromadzenia Sióstr Albertynek 1891-1955*, s. 74.

skiego, brat Albertyn Marcin (Marian Wójtowicz) przyjął z jego rąk święcenia diakonatu i w 1977 roku święcenia kapłańskie²⁷.

Dzięki przytuliskom Brat Albert realizował wspaniałą ideę pozwalającą odnaleźć dobro, które jest w każdej zagubionej ludzkiej osobie, zwłaszcza w tej bezdomnej. Ubogim pragnął zapewnić atmosferę akceptacji, ukazać ideał społeczności, którym jest oczekiwane w wierze Królestwo niebieskie. Nie narzucał im swojej wizji życia, ale starał się, by odkryli ją sami, uświadamiając sobie wartość własnego człowieczeństwa. Wiedział, że bezdomni nie potrzebują tylko chleba codziennego na pożywienie, ale potrzebują też chleba duchowego²⁸. Nie chciał nad nimi dominować, lecz postanowił kroczyć razem z nimi po drogach ich życia. Dlatego był z nimi podczas spożywania posiłków czy w pracach porządkowych. Na zewnątrz nic go nie różniło od bezdomnych. Usiłował wchodzić w ich życie, aby je zrozumieć i pomóc im uleczyć rany zadane ich człowieczeństwu²⁹.

W pomocy społecznej bezdomnym można wyróżnić trzy elementy, które notabene bliskie były również Bratu Albertowi: słuchanie, towarzyszenie i dawanie przykładu. Słuchanie jest bardzo ważne, gdyż oznacza ono gotowość poświęcenia czasu dla osoby, która oczekuje na wysłuchanie. Towarzyszenie prowadzi do zdobycia zaufania osoby bezdomnej do osoby towarzyszącej; brak zaufania powiększa alienację osoby bezdomnej. Natomiast przykład dawany bezdomnemu dotyczy konkretnych. Osoba słuchająca i towarzysząca musi być wiarygodna w tym, co mówi. Nikomu niczego nie narzucając, powinna dzielić się tym, czym może w danej okoliczności³⁰.

Poza prowadzeniem przytulisk bracia i siostry świadczyli pomoc socjalną, opiekując się: sierotami i bezdomnymi dziećmi, kalekami, starcami, nieuleczalnie chorymi oraz chorymi psychicznie. Podczas epidemii posługiwali w miejscach zagrożonych zakażeniem chorobą³¹. Zajmowali się też rolnictwem celem zdobycia środków niezbędnych dla funkcjonowania przytulisk. Taki dom gospodarczy był zorganizowany w Kamieniu, gdzie siostry pracą własną zarabiały na utrzymanie przytuliska kobiet³². W ogóle

²⁷ Por. KAROL WOJTYŁA, *Pierwszy diakon Albertynów*, w: *Świadectwo oddania bez reszty*, Drukarnia Narodowa, Kraków 1990, s. 98.

²⁸ Por. tamże, s. 116.

²⁹ Por. J. JORDAN, *Święty Brat Albert. Miłość trzeba udowodnić*, Wydawnictwo Karmelitów Bosych, Kraków 2001, s. 35.

³⁰ Por. M. BILSKA, *Nic na pokaz. Fenomen Brata Alberta*, Wydawnictwo „W drodze”, Poznań 2017, s. 153-154.

³¹ Por. J. ŻAK-TARNOŃSKI, *Brat Albert*, s. 134.

³² Zob. *Być dobrym jak chleb. Domy zakonne Zgromadzenia Sióstr Albertynek*

siostry zarabiały własną pracą na utrzymanie wielu ośrodków. Na przykład był to Żłobek św. Józefa w Krakowie, który powstał w 1911 roku przy ul. Podzamcze dla dzieci obu płci³³.

Przy ul. Prądniczej 50, gdzie znajdował się miejski zakład sanitarny przeciw zagrożeniom epidemiologicznym, siostry pełniły funkcje pielęgniarek, służyły w kuchni. Zakład ten był przystosowany na 246 łóżek, ale przyjmował znacznie więcej osób. Wiele sióstr posługujących zmarło na różne choroby, zarażając się od ludzi przebywających w zakładzie. Zakończyły w nim pracę w 1924 roku³⁴.

Warto jeszcze wymienić dom dla umysłowo chorych dzieci, jaki siostry prowadziły w Lubaczowie przy ul. Kościuszki 85, zajmując się wychowaniem dzieci chorych³⁵. Siostry podejmowały posługę dla osób nieuleczalnie chorych w Krakowie przy ul. Zielnej 41, gdzie opiekowały się kobietami w różnym wieku. Zamieszkiwało tam do 200 osób³⁶.

Środki na utrzymanie przytuliska pozyskiwano na trzy sposoby: 1. pochodziły z kwesty, 2. były formą jałmużny, 3. stanowiły wkład własny.

1. Kwesty. Cały Kraków był obklejany plakatami z informacją, że powstało zgromadzenie, które posługuje bezdomnym i potrzebuje materialnej pomocy ze strony mieszkańców. Dodany został też komentarz, że bracia będą objeżdżać Kraków, zbierając odzież, żywność i inne środki niezbędne, aby świadczyć pomoc ludziom bezdomnym³⁷. W 1888 roku dziennik „Nowa Reforma” podał informację, że w schronisku męskim znajduje się około 150 osób, którym potrzebna jest pomoc materialna, zwłaszcza żywnościowa³⁸. Chmielowski wykorzystał media (prasę) do rozpowszechnienia informacji o tym, że działa organizacja pomocy najbiedniejszym. Sam często udawał się na Rynek przy ulicy Szczepańskiej, gdzie mieszkańcy wsi sprzedawali własnego wypieku chleb. Jeśli wszystkiego nie sprzedali, to resztę ofiarowali Bratu Albertowi jako pomoc dla bezdomnych³⁹.

Posługujących Ubogim od 1891 do 2009 roku, oprac. s. KRZYSZTOFA MARIA BABRAJ ZSAPU, Kraków 2010, s. 116-117.

³³ Zob. tamże, s. 72-73.

³⁴ Zob. tamże, s. 84-87.

³⁵ Zob. tamże, s. 158-163.

³⁶ Zob. tamże, s. 238-239.

³⁷ Por. *Pisma Adama Chmielowskiego (św. Brata Alberta, 1845-1916)*, oprac. ks. A. SCHLETZ, Kraków 2004, s. 234-235.

³⁸ Zob. M. ROŻEK, *Święty Brat Albert*, s. 63.

³⁹ Por. G. RYŚ, *Brat Albert od chleba*, „Głos Brata Alberta” (Kraków), 2016, nr 3, s. 44-45.

2. Jałmużna. W tej formie zdobywania środków Brat Albert widział korzyści nie tylko dla zgromadzenia i przytuliska, ale również dla społeczności ludu Bożego mającej udział w tym dziele. Zgromadzenie podejmowało współpracę z tymi, którzy w trosce o dobro drugiego, gotowi są otworzyć się na pomoc potrzebującym⁴⁰. Chmielowski wciąż powtarzał prawdę biblijną, że ludzie, którzy dają jałmużnę, odziedziczą królestwo niebieskie; ci, którzy hojnie ofiarowują jałmużnę na rzecz ubogich, wypełniają uczynki miłości bliźniego. Jałmużna przynosiła oczywiście korzyść samym bezdomnym, bo doświadczali dobroci Boga i ludzi w swoim życiu⁴¹. Jednym słowem, Chmielowski szukał wsparcia dla tych, którzy nic nie mają, tym samym ucząc, że dobro wspólne to także owoc miłości bezinteresownej⁴². Dobro wspólne jest udziałem całego społeczeństwa, wszystkich jego członków, ale w różnym stopniu. Szczególnie dotyczy sprawujących władzę, gdyż oni powinni troszczyć się o pomnażanie tego dobra⁴³. Dlatego Brat Albert włączał w swoją pracę na rzecz ubogich urzędy miasta, aby wspierały jego dzieło, udzielając potrzebnych środków na utrzymanie przytulisk. Czynił to w duchu misji Kościoła. Przykładem tego rodzaju aktywności jest list do Wysokiego Sejmu Krajowego, w którym Brat Albert prosił o przydzielenie stałej pomocy bezzwrotnej (subwencji) w kwocie 16000 koron⁴⁴. Poszukiwał darczyńców, wykorzystując nawet swoje dawne znajomości. Nieraz spotykał się ze swoim znajomym panem Wyczółkowskim, u którego wyprosił ofiary na cele charytatywne⁴⁵. Z ówczesnej prasy można dowiedzieć się, że na przykład pani Wołodkiewiczowa darowała dwa warsztaty tkackie wraz z materiałem tkackim, pan Armółowicz podarował odwar z gotowania wędlin, zaś pewna pani z Placu Szczepańskiego podarowała jarzyny⁴⁶. Jak widać, pomoc ubogim nie miała tylko charakteru pieniężnego, ale w znacznej mierze świadczona była spontanicznie, dostarczając różnych środków niezbędnych dla utrzymania przytuliska.

3. Praca własna. Każdą pracę braci i siostr na rzecz ubogich, wykonywaną w ramach misji podjętej przez zgromadzenia zakonne, należało oceniać w kategoriach zakonnego posłuszeństwa. Wartość (duchowa) tej

⁴⁰ Por. *Konstytucje Zgromadzenia Sióstr Albertynek Posługujących Ubogim*, s. 61.

⁴¹ Por. W. STAICH, *Brat Albert*, s. 50-51.

⁴² Por. W. MATYSKIEWICZ, *Apostoł ubogich. Zarys historyczno-społeczny działalności Św. Brata Alberta na tle epoki*, s. 303.

⁴³ Por. JAN XXIII, Encyklika *Pacem in terris*, 58-60.

⁴⁴ Zob. *Pisma Adama Chmielowskiego (św. Brata Alberta, 1845-1916)*, s. 225.

⁴⁵ Por. M. ROŻEK, *Święty Brat Albert*, s. 93.

⁴⁶ Por. M. KACZMAREK, *Trudna miłość*, Drukarnia Narodowa, Kraków 1990, s. 143.

pracy zależała od tego, na ile wykonywana była ona zgodnie z wolą przełożonego. Z kolei przełożony powinien dostosować pracę do umiejętności i sił podwładnych, aby wykorzystać dar, jaki oni posiadają dla dobra całej wspólnoty tworzącej przytulisko. Posłuszeństwo pozwala chętnie podjąć pracę. W przypadku Albertynów i Albertynek praca charytatywna wiąże się z codziennym trudem utrzymania przytuliska⁴⁷. Pod tym względem ważna jest biblijna zasada: „Nakazujemy i napominamy ich w Panu Jezusie Chrystusie, aby pracując ze spokojem, własny chleb jedli” (2 Tes 3, 12).

Albertyni mieli też własne krowy, które dawały mleko dla potrzeb przytuliska. Część mleka sprzedawano, by za uzyskane pieniądze dokonywać niezbędnych zakupów dla ubogich. Natomiast krowy stare, z których nie było już pożytku, sprzedawali⁴⁸. Prowadzili również skład i sprzedaż soli⁴⁹. Swój talent malarski Brat Albert także wykorzystywał na rzecz ubogich. Malował obrazy na sprzedaż, aby w ten sposób uzyskać środki na utrzymanie przytuliska⁵⁰. Fabryka mebli giętych też przynosiła Chmielowskiemu pewne korzyści, co można wnioskować na podstawie listu do Marii Zamoyskiej. Okazuje się, że sprzedawał krzesła z siedzeniem okrągłym i siedzeniem kwadratowym, co przynosiło mu spory dochód⁵¹.

Bracia bardzo często podejmowali różnorodną pracę zarobkową, np. budowali szosę z Zakopanego do Morskiego Oka, pracowali przy budowie hotelu Starmary czy trudnili się pracą w papierni. Jako wynagrodzenie przyjmowali pieniądze i pożywienie⁵². Z tych środków świadczyli pomoc nie tylko bezdomnym, lecz i robotnikom w pracy, zwykłym ludziom.

Bracia i siostry praktykowali w przytuliskach dawanie jałmużny, ale na określonych zasadach; aby ją otrzymać, trzeba było pracować, wedle biblijnej zasady: „kto nie chce pracować, niech też nie je” (2 Tes 3, 10). W ten sposób uczyli ubogich samodzielności w zarabianiu na własne utrzymanie oraz motywowali ich do zmiany dotychczasowego stylu życia⁵³.

Wszystkie dobra materialne, które zgromadzenie posiada, są własnością ubogich, bo każda ofiara oraz praca jest przeznaczona na rzecz

⁴⁷ Por. *Dyrektorium Zgromadzenia Sióstr Albertynek Posługujących Ubogim*, Kraków 2006, s. 13-14.

⁴⁸ *Pisma Adama Chmielowskiego (św. Brata Alberta, 1845-1916)*, s. 110.

⁴⁹ Por. tamże, s. 104.

⁵⁰ Por. tamże, s. 299.

⁵¹ Por. tamże, s. 97.

⁵² Zob. K. MICHAŁSKI, *Brat Albert*, Drukarnia Narodowa, Kraków 1986, s. 68-69.

⁵³ Por. A. STELMACH SPU, A. BĄK SPU, *Historia zgromadzenia Sióstr Albertynek 1891-1955*, s. 53.

ubogich i oni mają prawo nimi rozporządzać. To wynika z samego posłannictwa sióstr i braci posługujących ubogim. To jest właśnie czytelny znak godności pracy chrześcijańskiej, polegającej na więzi braci i sióstr z ludźmi ubogimi⁵⁴. Zdarzają się różne formy jałmużny, na przykład wsparcie finansowe, wydawanie produktów żywnościowych, odzieży, leków, strzyżenie włosów, umożliwienie kąpieli czy zakładanie opatrunków. To wsparcie odnosi się nie tylko do osób bezdomnych, ale też do każdego, kto zapuka do furty klasztornej⁵⁵. Drzwi albertynów były zawsze otwarte dla każdego, kto był w jakiejś ciężkiej sytuacji, niekoniecznie musiał to być człowiek bezdomny.

Brat bezdomnych i ubogich

Adam Chmielowski wybrał sobie przydomek „Brat”, aby pokazać bezdomnym, że wszystko co ma, należy też do nich, że tworzą jedną rodzinę, rodzinę Bożą⁵⁶. W rodzinie zaś bracia i siostry przyjmują do swego grona wszystkich, którzy oczekują na wsparcie. W przytuliskach było miejsce dla bezdomnych, ubogich, dobrych i złych, wierzących i niewierzących. Jednak miejsce uprzywilejowane, cieszące się specjalną formą pierwszeństwa, mieli ci najbardziej opuszczeni⁵⁷. Dla wytworzenia atmosfery rodzinnej, Brat Albert dużą wagę przywiązywał do organizacji świąt, podczas których bezdomni nie pracowali i otrzymywali lepsze posiłki. W przytuliskach miało miejsce tradycyjne dzielenie się jajkiem, rozdawano podarki na św. Mikołaja, praktykowane łamanie się opłatkiem. Organizowano różne atrakcje takie jak: „szopka bezdomnych” czy jasełka w wykonaniu dzieci⁵⁸.

W Piśmie Świętym zamieszkanie we własnym domu razem z rodziną jest postrzegane jako szczęście i pokój, a utrata domu uchodzi za znak nieszczęścia⁵⁹. Każdy człowiek potrzebuje rodzinnego kąta, by być szczęśliwym. Taki przykład rodzinnej atmosfery i szczęścia pragnie ukazać społeczeństwu fundacja „Po pierwsze człowiek”. Prowadzi ona jadłodajnię,

⁵⁴ Por. *Konstytucje Zgromadzenia Sióstr Albertynek Posługujących Ubogim*, s. 42-43.

⁵⁵ Por. A. STELMACH SPU, A. BĄK SPU, *Historia zgromadzenia Sióstr Albertynek 1891-1955*, s. 79.

⁵⁶ Por. G. RYŚ, *Ubogi, bo ubodzy*, „Głos Brata Alberta” (Kraków), 2015, nr 3, s. 19.

⁵⁷ Por. *Konstytucje Zgromadzenia Sióstr Albertynek Posługujących Ubogim*, s. 33-34.

⁵⁸ Por. A. STELMACH SPU, A. BĄK SPU, *Historia zgromadzenia Sióstr Albertynek 1891-1955*, s. 74.

⁵⁹ Zob. M. FIAŁKOWSKI OFMConv, *Troska Kościoła o ludzi bezdomnych*, s. 492.

otwartą od poniedziałku do soboty, gdzie bezdomni czują się jak w gronie rodzinnym. Wspólnie spożywając posiłki, mogą dzielić się dobrocią. Stają razem do modlitwy różańcowej, podejmują rękodzieła oraz oglądają wspólnie filmy. Obchodzą święta razem, spotykają się na Mszy św., przeżywają rekolekcje. Razem z jadłodajnią działa również akcja pod nazwą „Mieszkanie treningowe”. Pozwala ona znaleźć mieszkania przejściowe dla kobiet z dziećmi, które stały się bezdomne. Fundacja pomaga przede wszystkim tym kobietom, które chcą zmienić swoje życie, aby w przyszłości mogły stworzyć prawdziwą rodzinę. Przykładowo w 2019 roku 1143 osoby skorzystały z jadłodajni, a 6 kobiet z dziećmi z mieszkania treningowego. Wszystko odbywa się przy ulicy Woronicza 3b w Krakowie⁶⁰.

Większość osób uważa bezdomnych za awanturujących się pijaków, dla wielu są oni marnotrawcami⁶¹. Natomiast Brat Albert starał się nie patrzeć na ich często niechlubną przeszłość. Kierując się przesłankami wiary, widział w bezdomnych Chrystusa, wedle słów Biblii: „Bo byłem głodny, a daliście Mi jeść; byłem spragniony, a daliście Mi pić; byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie; byłem nagi, a przyodzialiście Mnie; byłem chory, a odwiedziliście Mnie; byłem w więzieniu, a przyszliście do Mnie” (Mt 25, 35-36). Był dla nich bratem.

Bezdomnych można podzielić na trzy grupy: 1) broniący się – utraciwszy pracę i mieszkanie, mają nadzieję na lepsze czasy; 2) chwiejni – dłuższy czas trwają w bezdomności, są obojętni na sytuację, w której znaleźli się, mają jednak nadzieję, że będzie lepiej; 3) dostosowujący się – z własnego wyboru nie chcą lepszego życia⁶². Dlatego Brat Albert uważał, że trzeba dawać szansę na zmianę swojego życia każdemu bezdomnemu i praktykował w swoich przytuliskach następujące formy pomocy: 1) interwencyjną – pomoc w różnych życiowych potrzebach; 2) kompensacyjną – pomoc w pracy, edukacji, opiece nad chorymi, zaspokajaniu potrzeb duchowych; 3) profilaktyczną – pomoc w łagodzeniu konfliktów, unikaniu przestępstw, radzeniu sobie z trudnościami⁶³. Albertowi nie było łatwo poradzić sobie z ludźmi obciążonymi bezdomnością czy skrajnym ubóstwem,

⁶⁰ Zob. A. KOTEJA, *Obietnica*, Wydawnictwo eSPe, Kraków 2020, s. 105-110.

⁶¹ Por. A. KARPIŃSKA, *Spoleczna percepcja bezdomności na terenie Białegostoku*, w: *Bezdomność. Szkice z socjologii, polityki społecznej i katolickiej nauki społecznej*, red. J. MAZUR OSPPE, Wydawnictwo KUL, Lublin 2006, s. 148-149.

⁶² Por. M. GAGACKA, *Stygmatyzacja bezdomnych i ich marginalizacja*, w: *Bezdomność. Szkice z socjologii, polityki społecznej i katolickiej nauki społecznej*, s. 98-99.

⁶³ Por. R. B. SIWIEC CFA, *Św. Brat Albert*, Wydawnictwo Petrus, Kraków 2017, s. 167-168.

ale robił, co mógł. Po prostu ofiarował im samego siebie. Więcej nic nie mógł im dać, bo był ubogi.

Problemy, z którymi przychodziły osoby bezdomne, aby szukać ratunku w przytulisku, można wyszczególnić następująco: rozwód, bezrobocie, uzależnienie od alkoholu, uchodźstwo, choroba psychiczna⁶⁴, prostytutka, żebractwo⁶⁵.

Jak wiadomo, sytuacja bezrobocia prowadzi do zakwestionowania godności pracy ludzkiej. Jest wyrazem zaniżenia się wartości pracy i prawa do sprawiedliwej płacy, czyli takiej, która wystarcza na utrzymanie pracownika i jego rodziny⁶⁶. Właśnie to było najczęstszym problemem osób, które zgłaszały się do Brata Alberta. Ważną praktyką w przytuliskach była solidarność braci i sióstr z bezdomnymi, która dokonywała się poprzez pracę. Bracia i siostry, pracując z ubogimi, stawali się dla nich przykładem sumiennej pracy oraz stanowili zachętę do niej⁶⁷. Albert miał świadomość, że dając bezdomnym możliwość pracy, wydobywał ich z nędzy, która prowadziła do śmierci duchowej, fizycznej i społecznej.

Bracia dawali bezdomnym pracę, aby ci mogli zarobić na swoje utrzymanie. Dbali o to, by zarobek był sprawiedliwy. Bezdomni zarabiali tyle, ile by zarobili w innych przedsiębiorstwach. Ważnym elementem był stosunek do bezdomnych uzależnionych od alkoholu. Ich pracę wynagradzano w formie rzeczowej. Otrzymywali wyżywienie, odzież, mieszkanie. Nie dawano im jednak pieniędzy, by swojego zarobku nie roztrwonili na alkohol⁶⁸.

Praca jest dobrem człowieka; poprzez nią każdy otrzymuje szansę, by stać się lepszym człowiekiem⁶⁹. Ten humanistyczny cel bezdomni realizowali wykonując różną pracę. Można w tym miejscu wymienić takie zajęcia, jak: naprawa odzieży, pomoc w pralni, sprzątanie, wyplatanie krzeseł, wyrabianie płótna. Niektórzy zarabiali na swoje utrzymanie poza przytuliskiem, w terenie, bądź też uprawiali żebractwo⁷⁰.

⁶⁴ Por. J. MAZUR OSPPE, *Bezdomność jako przedmiot polityki społecznej*, w: *Bezdomność. Szkice z socjologii, polityki społecznej i katolickiej nauki społecznej*, s. 17.

⁶⁵ Por. tamże, s. 23.

⁶⁶ Por. JAN PAWEŁ II - KAROL WOJTYŁA, *Praca dobrem człowieka*, Wydawnictwo Sióstr Loretanek, Warszawa 2014, s. 40.

⁶⁷ Zob. J. MACHNIAK, *Św. Brat Albert. Rekolekcje*, s. 133-134.

⁶⁸ Por. W. STAICH, *Brat Albert*, s. 43.

⁶⁹ Por. JAN PAWEŁ II - KAROL WOJTYŁA, *Praca dobrem człowieka*, s. 42-43.

⁷⁰ Por. A. STELMACH SPU, A. BĄK SPU, *Historia Zgromadzenia Sióstr Albertynek 1891-1955*, s. 73.

Dla ludzi chorych przytulisko pełni rolę ostatniej nadziei. Po dziś dzień ubodzy chorzy, którzy przychodzą do przytuliska, są zazwyczaj kierowani do szpitala, a jeżeli tam nie chcą ich przyjąć, mają zapewnioną opiekę w przytulisku. Ubodzy otrzymują troskliwą opiekę w postaci lepszego jedzenia; podawane są im też odpowiednie leki. W pewnych sytuacjach bracia przygotowują bezdomnych do śmierci. Dają im osobny pokój, modlą się przy nich, proszą księdza o posługę sakramentalną. Jeżeli bezdomny umiera, bracia organizują pogrzeb i zamawiają Mszę świętą⁷¹. Jeśli chodzi o chorych, siostry były zobowiązane do ich karmienia, podawania im leków, strzyżenia włosów, obcinania paznokci, zmiany prześcieradeł, mycia oraz, co bardzo ważne, darzenia ich serdecznym uczuciem, otaczania ich modlitwą oraz czuwania nad nimi, zwłaszcza w momencie odchodzenia z tego świata do wieczności⁷².

Przytuliska Brata Alberta musiały się zmierzyć z problemem alkoholizmu. Wiadomo, że najczęściej pojawia się on tam, gdzie występuje bezrobocie lub jakaś inna postać biedy czy nędzy ludzkiej. Jest to związane z narastaniem wielu innych problemów, z którymi człowiek chce walczyć za pomocą alkoholu. W sumie alkohol powoduje, że człowiek ucieka ze świata realnego w świat fikcji⁷³. Kiedy do przytuliska przychodziły osoby będące pod wpływem alkoholu, bracia przyjmowali je na ogół z wyrozumiałością, dawali im osobną salę, aby nie było uciążliwych awantur. Było też i tak, że pijacy wyrządzali duże szkody. Jednak Brat Albert wielkodusznie pocieszał się tym, że pijacy wyrządzając szkodę w przytulisku, nie robili krzywdy nikomu na zewnątrz. Zawsze starał się jakoś im pomóc; wpuszczał takie osoby po godzinie dziewiątej wieczorem, otulał je kocami, aby nie zmarzli, a nazajutrz dawał im gorącą herbatę⁷⁴.

Problemem osób dotkniętych bezdomnością jest utrata wiary w lepsze życie. Próbuje wy dostać się z tej sytuacji własnymi siłami, ale prze-ważnie im się to nie udaje, dlatego popadają w różne uzależnienia⁷⁵. Jak im pomóc? Dziś pomoc społeczna dysponuje pod tym względem w miarę skutecznymi metodami. Na przykład w Poznaniu realizowany jest projekt

⁷¹ Por. tamże, s. 75.

⁷² Por. tamże, s. 82-83.

⁷³ Zob. W. ŚMIGIEL, *Pomoc Kościoła ludziom uzależnionym od alkoholu*, „Ateneum Kapłańskie”, maj-czerwiec 2006, z. (3) 583, s. 459.

⁷⁴ Por. J. ŻAK-TARNOWSKI, *Brat Albert*, s. 122-123.

⁷⁵ Por. A. MAJEWSKA, *Bernardyńska pomoc bezdomnym i ubogim w Radomiu*, w: *Bezdomność. Szkice z socjologii, polityki społecznej i katolickiej nauki społecznej*, s. 132.

o nazwie „Kromka Nadziei”, w ramach którego siostry pomagają osobom bezdomnym wyjść z różnych uzależnień. Ofiarowuje im się pomoc psychologiczną i pomoc duchową. Ta ostatnia oparta jest na 12. krokach AA. Jej celem jest uświadomienie bezdomnym wartości i sensu ich życia⁷⁶. Miał bowiem rację św. Jan Paweł II, który nauczał, iż nie da się przewyciężyć jakiegoś uzależnienia bez odbudowania poczucia wartości moralnych, takich jak miłość i sens życia⁷⁷. Brat Albert realizował te wartości w codziennych kontaktach z ubogimi i bezdomnymi. Ukazywał im sens życia poprzez czynną miłość, dając im poczucie, że jest on ich bratem, a oni są jego braćmi i siostrami. W sytuacjach trudnych miał odwagę robić to, co zaleca Biblia: „Zło dobrem zwyciężaj!” (Rz 12, 21).

Nadzieja dla bezdomnych

Dzieci i młodzież w świecie bezdomnych były bardzo demoralizowane, także w przytuliskach, gdzie starsi mieszkańcy uczyli ich stylu życia charakterystycznego dla ludzi z marginesu społecznego. Brat Albert interesował się historią ich życia, podtrzymywał ich na duchu, co sprawiało, że cieszył się wśród nich szacunkiem i zaufaniem. Po prostu był z nimi ze swoją postawą miłości. Bracia i siostry zajmując się dziećmi i młodzieżą, podejmowali zadania opiekuńczo-wychowawcze. Aby uczyć młodzież życia, trzeba było najpierw zadbać o wyżywienie, odzież, kąpiel, łóżko do spania. Brat Albert, nie zaniedbując tych elementarnych potrzeb, nie zapominał także o koniecznej dla nich oświacie. Przeważnie posyłał ich do szkół ludowych. W przytuliskach uczył religii. Dbał o to, aby każde dziecko przystąpiło do Pierwszej Komunii i do Spowiedzi, uczestniczyło w niedzielnych Mszach św. i odmawiało różaniec. Codziennie odmawiano modlitwy rano, przed i po posiłku oraz wieczorem. Poza tym uczył ich różnych zawodów. Angażował do pracy, dając im różnego rodzaju zajęcia: sprzątanie, gotowanie, prasowanie, roboty ręczne oraz rzemieślnicze⁷⁸.

⁷⁶ Por. A. KOTEJA, *Kromka nadziei*, „Głos Brata Alberta” (Kraków), 2015, nr 2, s. 24-25.

⁷⁷ Por. JAN PAWEŁ II, *Przesłanie Ojca Świętego do uczestników Międzynarodowej Konferencji na temat Problemów Narkomanii i Alkoholizmu* (zorganizowanej przez Papieską Radę do spraw Pomocy Duszpasterskiej Pracownikom Służby Zdrowia), Watykan, 21-23 listopada 1991.

⁷⁸ Zob. R. B. SIWIEC CFA, *Św. Brat Albert*, s. 171-177.

Bracia i siostry zaczęli zakładać ośrodki wychowawcze dla dziewcząt i chłopców. Dom dla dziewcząt, który ufundował Feliks Bojanowski istniał w Krakowie przy ul. Józefińskiej 37. Przebywało w nim 60 dziewcząt w wieku 6-18 lat⁷⁹. Dziewczynek uczono różnych praktycznych zajęć: szycia, prania, gotowania, introligatorstwa, hafciarstwa, aby radziły sobie w życiu podobnie jak inne dzieci⁸⁰. Dla chłopców przeznaczony był dom przy ul. Kościuszki 86, gdzie znajdowały się jadalnia, sypialnia, sala teatralna i szkolna. W 1917 roku wydano pierwsze dyplomy dla absolwentów. Zorganizowano tam orkiestrę, koło dramatyczne i sportowe⁸¹.

Wychowanie charakteryzowało się duchem służby, która polegała na nauczaniu dzieci miłości do tradycji i zasad życia moralnego, odpowiedzialności za siebie i innych, uzdolnień intelektualnych i zawodowych, samodzielnego życia. Bracia kładli nacisk na wychowanie kulturalne, które ubogaca naturę człowieka. W tym celu organizowali wycieczki krajoznawcze, chodzili do teatru, uczestniczyli w jasełkach itp. Rozwijali w dzieciach i młodzieży uzdolnienia artystycznie, szczególnie muzycznie, jako że sztuka z zasady uszlachetnia człowieczeństwo. Ponadto bracia organizowali w Zakopanem wypoczynek dla opuszczonych dzieci. Był to rodzaj rekolencji, dających możliwość odpoczynku duchowego i fizycznego. W sumie opieka nad dziećmi i młodzieżą obejmowała niemal każdą dziedzinę życia niezbędną dla dobrego wychowania. Na przykład nie pomijano okazji do nauczania historii Polski czy hartowania ducha patriotyzmu⁸².

Siostry prowadziły przytuliska dla kobiet, które nigdzie nie pracowały, a były zaś żebraczkami, zajmowały się prostytutką lub kradzieżą⁸³. Jednak większość z nich, zanim trafiła do przytuliska prowadzonego przez siostry, trudniła się prostytutką. Były niejako zmuszone sprzedawać swoje ciało, aby przeżyć. Całkiem możliwe, że często za udział w tym „procederze” nie dostawały wystarczającej zapłaty. Aby im pomóc, powstało przytulisko przy ul. Skawińskiej 12, które mogło pomieścić 150 kobiet i dzieci. Budynek był podzielony na 12 pokoi. Inne pomieszczenia przeznaczono na warsztaty rzemieślnicze, gdzie kobiety dostawały uczciwą pracę⁸⁴. Dając

⁷⁹ Zob. *Być dobrym jak chleb. Domy zakonne Zgromadzenia Sióstr Albertynek Posługujących Ubogim od 1891 do 2009 roku*, s. 90-91.

⁸⁰ Por. J. ŻAK-TARNOŃSKI, *Brat Albert*, s. 226.

⁸¹ Por. tamże, s. 230.

⁸² Zob. R. B. SIWIEC CFA, *Św. Brat Albert*, s. 181-184.

⁸³ Por. A. FARON, *Śladami Brata Alberta*, Wydawnictwo Karmelitów Bosych, Kraków 1997, s. 45.

⁸⁴ Por. R. B. SIWIEC CFA, *Św. Brat Albert*, s. 161.

im pracę, Brat Albert zapewniał im środki pieniężne potrzebne do przeżycia i możliwość zmiany swojego życia.

Tak oto Chmielowski zmierzył się z problemem nędzy nie tylko materialnej, ale przede wszystkim moralnej, jakim była plaga prostytucji, albowiem przyczyny prostytucji mogą być natury społeczno-kulturowej, osobowościowej i spowodowane aktywnością subkultur (sutenerów żyjących z zarobku wykorzystywanych kobiet)⁸⁵. Ważną przyczyną wejścia kobiety w prostytucję bywa także jej poczucie odrzucenia przez własną matkę⁸⁶.

Brat Albert i założone przezeń zgromadzenia, podejmując to zmaganie z prostytucją, zastosowali następujące środki natury ogólnej i szczegółowej: 1) zapewnianie dachu nad głową osobom bezdomnym; 2) zapewnianie im niezbędnych warunków materialnych; 3) opieka lekarska związana z różnymi chorobami wynikającymi z zajmowania się prostytucją; 4) opieka psychologiczna oraz psychoterapeutyczna; 5) przysposobienie do jakiegoś zawodu; 6) znalezienie pracy, która pozwala na stały zarobek⁸⁷. Chmielowski był zdania, że dla ograniczenia prostytucji, trzeba zacząć wychowywać dziewczęta w poczuciu własnej godności oraz zadbać o to, by szanowały godność innych, kształcić charakter, uświadamiać moralnie, po prostu wziąć je w opiekę⁸⁸. Siostry zabezpieczały kobietom pracę, opiekowały się osobami, które były chore z powodu prostytucji, a swoimi ślubami czystości dawały wzór młodym dziewczętom, jak zachować wierność ewangelicznej zasadzie czystości seksualnej. Czystość, w ujęciu chrześcijańskim, jest podstawą życia we wspólnocie tworzącej rodzinę opartą na radości, pokoju, wzajemnej miłości oraz zgodzie. Jest źródłem macierzyństwa duchowego. Siostry bowiem dzięki swojej ofiarnej, codziennej posłudze występują w roli matek dla tych pogubionych kobiet⁸⁹.

Albertynki odpowiadając na słowa Chrystusa: „Byłem w więzieniu, a przyszlście do Mnie” (Mt 25, 36), świadczą posługę miłosierdzia wśród więźniów. Pomagają im zrozumieć zło, którego się dopuścili, rozpoznać stan sumienia, aby pojednali się z samym sobą i z Bogiem. Chodzi o doprowadzenie ich do źródeł miłosierdzia Bożego, by odzyskali nadprzyrodzony

⁸⁵ Por. A. PODGÓRECKI, *Patologia życia społecznego*, Wydawnictwo PWN, Warszawa 1969, s. 216.

⁸⁶ Por. tamże, s. 211.

⁸⁷ Por. tamże, s. 217.

⁸⁸ Por. A. ZWOLIŃSKI, *Seksualność w relacjach społecznych*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2006, s. 240.

⁸⁹ Por. *Konstytucje Zgromadzenia Sióstr Albertynek Posługujących Ubogim*, s. 38-39.

sens swojego życia i uwierzyli w to, że choć wszyscy odwracają się od nich, to Bóg jest z nimi. Siostry prowadzą dla więźniów katechezy, organizują nabożeństwa drogi krzyżowej i wspierają ich swoją modlitwą⁹⁰. Ewangelizacja w więzieniach ukazuje Boga jako Tego, który obdarza ludzi, także więźniów, przywilejem dziecięstwa Bożego⁹¹.

Dzięki funkcjonowaniu przytulisk zmniejszyła się skala żebractwa, bardziej skuteczna okazała się walka z chorobami zakaźnymi i walka z głodem, polepszył się stan moralności w miastach, zmniejszyła się liczba przestępstw, zwłaszcza pospolitych kradzieży⁹². Poza tym ludzie w przytuliskach doświadczali duchowej przemiany, przechodząc proces nawrócenia i podejmując świadome życie sakramentalne we wspólnocie wiary.

Placówki pomocy charytatywnej zaangażowane w pomoc osobom bezdomnym powinny stać się dla nich szkołami życia i prowadzić do samodzielności. Wszelkie formy i metody pomocy powinny w miarę możliwości unikać wzmacniania postaw konsumpcyjnych i zarazem roszczeniowych. Korzystanie ze świadczeń nie może nie uwzględniać osobistego wkładu pracy (wysiłku) ze strony osoby bezdomnej⁹³. Właśnie przytuliska spełniały tę funkcję pomocy socjalnej, dając bezdomnym możliwość uczestnictwa w procesie stawania się samodzielnym w życiu.

Zakończenie

Problem ubóstwa polega nie tyle na istnieniu podziału ludzkości na bogatych i biednych, ile powodowany jest sytuacją, w której bogaci dominują nad biednymi. Gdy bogaci stają się coraz bogatsi, biedni stają się jeszcze biedniejsi. Za ten stan rzeczy odpowiedzialni są, choć nie wyłącznie, kreatorzy i zwolennicy błędnych systemów ekonomiczno-społecznych⁹⁴.

Bieda, w różnych swoich postaciach, stanowi problem globalny. Sprawia, że człowiek bywa ogołocony ze swojej godności, która mu należy się z racji bycia człowiekiem. Papież Jan Paweł II w swojej encyklice

⁹⁰ Zob. K. BOŻEWSKA, *Pomoc siostry zakonnej w zakładzie karnym*, „Głos Brata Alberta” (Kraków), 2013, nr 2, s. 39-42.

⁹¹ Zob. PAPIESKA RADA DS. KRZEWIENIA NOWEJ EWANGELIZACJI, *Dyrektorium o katechizacji (23 marca 2020 r.)*, Wydawnictwo Jedność, [Kielce 2020], s. 146-147.

⁹² Por. J. ŻAK-TARNOŃSKI, *Brat Albert*, s. 189-191.

⁹³ F. GŁÓD, *Bezdomni*, s. 205.

⁹⁴ Por. J. PIWOWARCZYK, *Bieda jako wyzwanie*, Wydawnictwo PETRUS, Kraków 2016, s. 51-53.

Sollicitudo rei socialis zwrócił się do „wszystkich, mężczyzn i kobiet bez wyjątku, by w przekonaniu o powadze obecnej chwili i o osobistej odpowiedzialności każdego - poprzez osobisty i rodzinny styl życia, poprzez sposób korzystania z dóbr, poprzez obywatelskie uczestnictwo, poprzez swój wkład w decyzje ekonomiczne i polityczne i własne zaangażowanie w programy narodowe i międzynarodowe - zastosowali środki, do jakich pobudza solidarność i miłość preferencyjna ubogich. Wymaga tego obecna chwila i wymaga tego przede wszystkim godność osoby ludzkiej, która jest niezniszczalnym obrazem Boga Stwórcy, identycznym w każdym z nas”⁹⁵.

Każdy człowiek jest niejako powołany i, w pewnym sensie, także zobowiązany do miłości bliźniego. Czynna miłość bliźniego jest szczególnym wyzwaniem i zadaniem chrześcijan. Jej realizacja w życiu społeczno-gospodarczym domaga się respektu dla podstawowych zasad społecznych, a zwłaszcza zasady solidarności, która przybiera różne formy, np. między biednymi, między pracodawcami a pracownikami, między bogatymi a biednymi, między poszczególnymi narodami i ludami⁹⁶. W tę perspektywę solidarności, w której realizuje się zasada miłości bliźniego, przyjmująca postać preferencyjnej opcji na rzecz ubogich, wpisuje się działalność charytatywna Brata Alberta Chmielowskiego.

Analiza dobroczynnej aktywności Brata Alberta dowodzi, że istnieje całkowita zgodność podjętej przezeń troski o bezdomnych ze wskazaniami i zasadami katolickiej nauki społecznej. Wsparcie, które świadczył ludziom potrzebującym było przeniknięte ewangeliczną motywacją. Głównym motywem jego dzieł miłosierdzia była przecież miłość do Boga, który w Chrystusie najbardziej utożsamia się z ludźmi pogrążonymi w nędzy materialnej i duchowej. Wyrazem jego postawy wobec ubogich były wysiłki podejmowane na rzecz przywrócenia tym ludziom poczucia przyrodzonej i nadprzyrodzonej godności.

W sumie aktywność św. Brata Alberta charakteryzowały następujące elementy: solidaryzowanie się z ludźmi ubogimi, dostrzeganie w każdym ubogim człowieku obrazu Boga, gotowość świadczenia każdemu z nich koniecznej pomocy, odnoszenie się do biednych z serdeczną wyrozumiałością i szacunkiem. Był dla wszystkich BRATEM. Dążył do tego, aby świat, w którym przyszło mu żyć stał się lepszy poprzez miłość. Właśnie w imię miłości traktował wszystkich w duchu chrześcijańskiej prawdy: „Bóg nie

⁹⁵ JAN PAWEŁ II, Encyklika *Sollicitudo rei socialis*, 47.

⁹⁶ Por. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Pallottinum, [Poznań] 2002, 1941.

ma bowiem względu na osoby. Ale w każdym narodzie miły jest Mu ten, kto się Go boi i postępuje sprawiedliwie. (...) On jest Panem wszystkich” (Dz 10, 34-36). Tego rodzaju postawa, oparta na przywołanej wypowiedzi św. Piotra, znalazła swój wyraz w poszanowaniu godności osobowej każdego ubogiego. Poza tym św. Bratu Albertowi obca była wszelka dyskryminacja z powodu pozycji społecznej czy przekonań religijnych, gdyż jest ona sprzeczna z zamysłem Bożym. Dlatego starał się likwidować podziały społeczne w ośrodkach czy wspólnotach, które zakładał i w których posługiwał⁹⁷.

Warto i trzeba na koniec zauważyć, że jego inicjatywy charytatywne są nadal kontynuowane przez ludzi nieobojętnych na problem ludzkiej biedy. Przykład Brata Alberta wciąż stanowi zachętę i zarazem przestrożę, bo kiedyś - wedle słów Chrystusa - trzeba będzie zdać sprawę Bogu ze wszystkiego, co uczyniliśmy dla braci naszych najmniejszych (por. Mt 25, 40).

Jednakże należy pamiętać, że z punktu widzenia Ewangelii nie jest możliwe całkowite zlikwidowanie problemu ubóstwa. Na przeszkodzie stają wciąż dające o sobie znać skutki grzechu pierworodnego. Będzie to możliwe dopiero przy końcu czasu, w absolutnej przyszłości, czyli wtedy, kiedy Chrystus powróci w chwale i będzie z nami na zawsze. Do tego czasu ubodzy powierzeni są naszej opiece⁹⁸. Tak więc preferencyjna opcja na rzecz ubogich jest wciąż aktualna.

Literatura

BILSKA M., *Nic na pokaz. Fenomen Brata Alberta*, Wydawnictwo „W drodze”, Poznań 2017.

BOŻEWSKA K., *Pomoc siostry zakonnej w zakładzie karnym*, „Głos Brata Alberta” (Kraków), 2013, nr 2, s. 39-42.

Być dobrym jak chleb. Domy zakonne Zgromadzenia Sióstr Albertynek Posługujących Ubogim od 1891 do 2009 roku, oprac. s. Krzysztofa Maria BABRAJ ZSAPU, Kraków 2010.

CHRAPEK J. – ŻAKOWSKI J., *Wyzwania. Wypisy z lektury nauczania społecznego Papieża Jana Pawła II*, Kraków – Warszawa/Struga 1987.

⁹⁷ Por. tamże, 1935.

⁹⁸ Por. PAPIESKA RADA *IUSTITIA ET PAX, Kompendium nauki społecznej Kościoła*, Wydawnictwo Jedność, Kielce 2005, 183.

Dyrektorium Zgromadzenia Sióstr Albertynek Posługujących Ubogim, Kraków 206.

FARON A., *Śladami Brata Alberta*, Wydawnictwo Karmelitów Bosych, Kraków 1997.

FIAŁKOWSKI M., OFMCONV, *Troska Kościoła o ludzi bezdomnych*, „Ateneum Kapłańskie”, maj-czerwiec 2006, z. (3) 583, s. 488-498.

FRANCISZEK, Adhortacja apostołska *Evangelii gaudium*, Wydawnictwo M, Kraków 2013.

GAGACKA M., *Stygmatyzacja bezdomnych i ich marginalizacja*, w: *Bezdomność. Szkice z socjologii, polityki społecznej i katolickiej nauki społecznej*, red. J. MAZUR OSPPE, Wydawnictwo KUL, Lublin 2006, s. 93-110.

GLÓD F., *Bezdomni*, Wydawnictwo Naukowe PAN, Wrocław 2008.

JAN PAWEŁ II - KAROL WOJTYŁA, *Praca dobrem człowieka*, Wydawnictwo Sióstr Loretanek, Warszawa 2014.

JAN PAWEŁ II, Adhortacja apostołska *Christifideles laici*, Libreria Editrice Vaticana, Watykan [1988].

JAN PAWEŁ II, Encyklika *Centesimus annus*, Libreria Editrice Vaticana, Watykan 1991.

JAN PAWEŁ II, Encyklika *Sollicitudo rei socialis*, Libreria Editrice Vaticana, Watykan [1987].

JAN PAWEŁ II, *Przesłanie Ojca Świętego do uczestników Międzynarodowej Konferencji na temat Problemów Narkomanii i Alkoholizmu* (zorganizowanej przez Papieską Radę do spraw Pomocy Duszpasterskiej Pracownikom Służby Zdrowia), Watykan, 21-23 listopada 1991.

JAN XXIII, Encyklika *Pacem in terris*, w: *Dokumenty nauki społecznej Kościoła*, cz. 1, Redakcja Wydawnictw KUL, Rzym - Lublin 1987, s. 269-303.

JORDAN J., *Święty Brat Albert. Miłość trzeba udowodnić*, Wydawnictwo Karmelitów Bosych, Kraków 2001.

KACZMAREK M., *Trudna miłość*, Drukarnia Narodowa, Kraków 1990.

KARPIŃSKA A., *Społeczna percepcja bezdomności na terenie Białegostoku*, w: *Bezdomność. Szkice z socjologii, polityki społecznej i katolickiej nauki społecznej*, red. J. MAZUR OSPPE, Wydawnictwo KUL, Lublin 2006, s. 147-163.

Katechizm Kościoła Katolickiego, Pallottinum, [Poznań] 2002.

Kodeks Prawa Kanonicznego, Pallottinum, [Poznań] 1984.

Konstytucje Zgromadzenia Sióstr Albertynek Posługujących Ubogim, Kraków 2006.

KOTEJA A., *Kromka nadziei*, „Głos Brata Alberta” (Kraków), 2015, nr 2, s. 23-26.

KOTEJA A., *Obietnica*, Wydawnictwo eSPe, Kraków 2020.

KOWZAN A., *Teologiczne przesłanki wolności człowieka. Teoria Jana Pawła II*, „Życie Katolickie” 8 (1989), nr 10, s. 27-41.

MACHNIAK J., *Św. Brat Albert. Rekolekcje*, Wydawnictwo M, Kraków 2017.

MAJEWSKA A., *Bernardyńska pomoc bezdomnym i ubogim w Radomiu, w: Bezdomność. Szkice z socjologii, polityki społecznej i katolickiej nauki społecznej*, red. J. MAZUR OSPPE, Wydawnictwo KUL, Lublin 2006, s. 131-146.

MAŁECKI J. M., *Kraków na przełomie XIX i XX wieku*, „Nasza Przeszość” (Kraków), 1987, nr 67, s. 5-26.

MATYSKIEWICZ W., *Apostoł ubogich. Zarys historyczno-społeczny działalności Św. Brata Alberta na tle epoki*, „Resovia Sacra” (Rzeszów), 2017, nr 24, s. 295-305.

MAZUR J., OSPPE, *Bezdomność jako przedmiot polityki społecznej*, w: *Bezdomność. Szkice z socjologii, polityki społecznej i katolickiej nauki społecznej*, red. J. MAZUR OSPPE, Wydawnictwo KUL, Lublin 2006, s. 11-28.

MICHALSKI K., *Brat Albert*, Drukarnia Narodowa, Kraków 1986.

PAPIESKA RADA DS. KRZEWIENIA NOWEJ EWANGELIZACJI, *Dyrektorium o katechizacji (23 marca 2020 r.)*, Wydawnictwo Jedność, [Kielce 2020].

PAPIESKA RADA *IUSTITIA ET PAX*, *Kompendium nauki społecznej Kościoła*, Wydawnictwo Jedność, Kielce 2005.

Pisma Adama Chmielowskiego (św. Brata Alberta, 1845-1916), oprac. KS. A. SCHLETZ, Kraków 2004.

PIWOWARCZYK J., *Bieda jako wyzwanie*, Wydawnictwo PETRUS, Kraków 2016.

PODGÓRECKI A., *Patologia życia społecznego*, Wydawnictwo PWN, Warszawa 1969.

ROŻEK M., *Święty Brat Albert*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2017.

RYŚ G., *Brat Albert od chleba*, „Głos Brata Alberta” (Kraków), 2016, nr 3, s. 44-47.

RYŚ G., *Ubogi, bo ubodzy*, „Głos Brata Alberta” (Kraków), 2015, nr 3, s. 14-21.

SIWIEC R. B., CFA, *Św. Brat Albert*, Wydawnictwo Petrus, Kraków 2017.

STAICH W., *Brat Albert*, Kraków 1932.

STELMACH A., SPU – BĄK A, SPU, *Historia zgromadzenia Sióstr Albertynek 1891-1955*, Wydawnictwo Instytutu Teologicznego Księży Misjonarzy, Zakopane-Kalatówki 2008.

SYNOWIEC D., *Błogosławiony Brat Albert założyciel zgromadzeń zakonnych*, „Nasza Przeszłość” (Kraków), 1987, nr 67, s. 27-90.

ŚMIGIEL W., *Pomoc Kościoła ludziom uzależnionym od alkoholu*, „Ateneum Kapłańskie”, maj-czerwiec 2006, z. (3) 583, s. 457-466.

WOJTYŁA KAROL, *Pierwszy diakon albertynów*, w: *Świadectwo oddania bez reszty*, Drukarnia Narodowa, Kraków 1990.

ZWOLIŃSKI A., *Seksualność w relacjach społecznych*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2006.

ŻAK-TARNOŃSKI J., *Brat Albert*, Wydawnictwo Sióstr Loretanek, Warszawa 1973.

A PRACTICAL OPTION FOR THE POOR. DRAFT ABOUT ST. ALBERT (ADAM CHMIEŁOWSKI)

Abstract

The preferential option for the poor is the norm for consistently practicing love and mercy in everything that means giving priority to the poor. It finds its justification in the Gospel. This truth was not only firmly reminded by St. John Paul II in the encyclical *Sollicitudo rei socialis*, but also correctly read and heroically apply in the practice by Saint Brother Albert - Adam Hilary Bernard Chmielowski (1845-1916), insurgent, painter, monk, beatified and canonized by Pope John Paul II.

Although Brother Albert did not use the terminology „option for the poor”, he nevertheless initiated works based on the Gospel that were an extraordinary icon of „preferential love”. This draft is a reflection on his attitude, which was characterized by sacrificial help provided to the poor and homeless.

Brother Albert’s work included shelters and other care homes for people in poverty, homeless, abandoned and helpless in life. In order to fulfill the option for the poor more effectively, he founded two religious communities: a men’s community - the „Congregation of Albertine Brothers of the Third Order of Saint Francis Serving the Poor” and a women’s community - the „Congregation of Albertine Sisters Serving the Poor”.

Keywords: Saint Brother Albert (Adam Chmielowski), homelessness, poverty, charitable activities of the Church, support centers for the homeless (shelters), Albertine Brothers, Albertine Sisters, preferential option for the poor

Słowa kluczowe: św. Brat Albert (Adam Chmielowski), bezdomność, ubóstwo, działalność charytatywna Kościoła, ośrodki wsparcia dla bezdomnych (przyliska), Bracia Albertyni, Siostry Albertynki, preferencyjna opcja na rzecz ubogich